





# IGRANIE Z OGNIEM.

Tragiczne wypadki krakowskie a z nimi i za nimi: tarnowskie, bo rysławskie, a przedtem łódzkie, gdzie próbowano strącić krew robotnika — okryły żałobą całą Polskę.

Stała się rzecz straszna, polala się, dosłownie, bratnia krew i polala się dlatego, że niedza robotnicza stanęła w obronie praw do odrobiny szczęścia, jeśli wogóle jakąś taką sytość szczęściem nazwać można. Przeciwno zamordowanemu, zdenerwowanemu, doprowadzonemu do ostateczności ludziom stanął rozkaz policyjno-wojewódzko-generalski: rozpedzić tę hołotę! I kiedy ta „hołota“, ufa w opiekę konstytucji, którą swemi rękami, piersiami, sercem, krwią wydołała na polski jaw z ognia walk — nie chciała uleść rozkazowi — padły strzały, a za nimi trupy.

Kto strzelał? Opowieść świadków głosi, że jedni do drugich. — Więc — policja do robotników, robotnicy do policji. To samo z wojskiem. Najmniej nawet znający przebieg wypadków krakowskich człowiek, gdy sprawdzi liczbę i jakość zabitych, powie sobie: — strzelali do się wzajemnie. To rzecz jasna. I nie nad nią łamie sobie głowę sędziowie krakowscy, którzy prowadzą śledztwo. Dla ścisłości dodać trzeba, że już „nie krakowscy“, bo krakowskich pp. Kiernik plus Nowodworski (wewnętrzna sprawiedliwość) zastąpili innymi sędziami, których ze specjalnymi instrukcjami przysłano skądś pod Wawel, aby czynili sprawiedliwość. Sędziowie ci mają do rozwiązania przedewszystkiem pytanie: kto strzelał pierwszy i kto kogo sprowokował?

My już wiemy, że robotnicy nie strzelali pierwsi, że ich sprowokowano, że dopiero pod gradem niespodzianych kul policji, która nie przestawała strzelać nawet do przechodzących posłów — chwycili za broń, za karabiny, postawiono przez piechotę w kozły, — i poczuli się bronić. Niektórych myśli ciele zastanawia zjawisko: dlaczego oni ośmielili się bronić? jak mogli? jak się odważyli?

Na takie pytania filozoficzne mamy taką odpowiedź:

1) Przeszedłszy wojnę europejską i wojny następne (Kijów i rok 20-ty) każdy człowiek w Polsce, człowiek z tłumy, jest gotowym żołnierzem, który, jeśli go zaczną czepkować kulami — nie będzie błął o litość, lecz będzie się bronił. Litość, zresztą, podczas wojny wogóle, a pod czas ostatnich, w szczególności została mocno zdyskredytowana.

2) Człowiek głodny, względnie za czynający głodować, nie jest człowiekiem normalnym. Nie znaczy to, aby był warjatem. Ale znaczy, że stan jego nerwów jest wysoce napięty. Czy można się więc dziwić, że zrozpaczeni ludzie, gdy im rząd Witosy płuł w twarz sądami doraźnymi, a potem ołowiem policyjnym — nie dali się spokojnie różnić. W każdym z napadniętych obudził się obywatel, skrzywdzony w swych prawach, i żołnierz, który wprawdzie już odłożył karabin i ujął za pilnik i młotek, ale nie zapomniał o tem, że gwałt się gwałtem odciśka, niestety...

3) Człowiek, któremu się da konstytucję, wolność słowa, druk i zgromadzeń, a potem wy-

muje się go poza te prawa — staje się, choćby na chwilę, rewolucjonistą. Jakto? — pyta — wczoraj byłem lepszy, a dziś jestem gorszy? I jeśli cofnięcie gwarancji konstytucyjnych, jakiego się Witos dopuścił, wywołało gniew obywateli, robotników strajkujących w najspokojniejszych miastach — w Krakowie jest to dowód, że „stota konstytucji, poczucie praworządności, zrozumienie swobód obywatelskich — już puściły korzenie w duszę nowoczesnego niepodległościowego polaka i że panowie w rodzaju miedzianogłowego gen. Czika i rozwojowanego wojewody Galeckiego — nie potrafią tak łatwo tych korzeni wykorzenieć.

Zobaczmy, co stwierdzi śledztwo krakowskie. Dożyłszy niestety, poza takimi szczegółami, jak ten, że rotm. Bochenka zastrzelił jakiś agent policyjny — nic jakoś do wiadomości publicznej nie doszło. Wiemy jedynie, że w związku z dochodzeniami sroża się aresztowania zarówno żołnierzy, jak i oficerów. Ktoś, kto przyjechał z Krakowa, opowiadał, że teraz tam na „nieprawomyślnych“ oficerach używają... Kto podejrzany legum — idzie do paki, gdzie go prześwietlają promieniami Roentgena: czy mu „Dziadek“ głęboko utkwiał w sercu?

Robotnicy krakowscy, a z nimi chyba cała demokracja polska, są spokojni o wynik śledztwa. Nie po to wychodzą na ulice miasta, aby mordować ulanów. Dla nikogo za pewne nie jest tajemnicą, że gdyby robotnicy, gdyby lewica — zamierzała dokonać zmiany stosunków w Polsce drogą gwałtu — to nie w ten sposób zapewne, jak to było w Krakowie. Robotnik znalazłby drogę do ulana i odwrotnie. Nie przelewaliby krwi! A gdyby do rozlewu krwi dojść miało — to strona atakująca, ideowo i czynnie, wystąpiłaby przygotowana i to nie w jednym tylko mieście Krakowie, lecz od końca do końca, jak Polska długa i szeroka, bo wszędzie już dojrzała straszna uraza do rządów spółki chjeńskiej.

Lewica jednak na tę drogę nie idzie. I mimo, że pewna jest większości, którą dla niej stworzył „niechcący“ sam Witos; mimo do magania się „z dołu“ z miasta i ze wsi, aby siłą położyć kres tworzącemu się chjeńskiemu bezprawiu — mimo to wszystko demokracja nie waży się używać siły pięści. Jeden z najwybitniejszych ludzi naszego czasu, pytany przezemnie niedawno: co myśli o rządach prawicy? — odpowiedział spokojnie: „zginą od własnego smrodu“. Może czytelnik pozna po stylu, kto to mówił, a jeśli nie pozna, to niech wie, że ten człowiek miał prawo to powiedzieć, bo był jednym z twórców państwa polskiego.

O ile lewica spokojna jest o wynik śledztwa w sprawie tragicznych wypadków w miastach, gdzie rozlano polską krew na polskie bruki — o tyle prawica wykazuje ogromne zdenerwowanie.

Rozpoczęto od żalobnych uroczystości, mów skargowskich i pień zadusznycy. Z ambon polecały słowa prowokacji: narodził się morderca ulanów! Uduchowieni poeci z „pod Krakowa“ i każdej Psiej-Wólki i Kozich-Główek napisali tysiąc elegji, potępiających buntujące się robotnicze ścierwo, fałbujące na krakowskiej ulicy. —

Pisemka dwugroszowe, wielomarkowe, markujące „godność narodową“ — poczęły wyć: wiesz! I pa! trzymać! Panowie marszałkowie obu izb ustawodawczych pokłonili się pośmiertnie tylko ulanom księcia Józefa, a nie chcieli ani słówka pisać o robotnikach, o ulanach takiej księżny, jak Polska, którą oni od stóp do głów odziewają naga „we Styksowym wykapana mule“, wczorajszą niewolnicę, a dzisiejszą kochankę wolności. O te ostatnią bił się dla niej polski rewolucjonista, który idąc „borem-lasem“, budził po wsiach czujność polskiego chłopca i stukając do wrót fabryki — wzywał spracowane ręce robotnika, aby chwyciły za broń. I te ręce chwyciły, zdobyły, broniły i nie wiedziały, że im kiedyś płuł na te ręce słowem: mordercy!

Trubadorowie Chjenu stanęli chóralnie do walki na słowa... — Książę Lutosławski aż schudł do obrzydliwości od ryku oburzonego Drze się: „my chcemy Marka! my lakniemy krwi Stańczyka! my pragniemy krwi Bobrowskiego za krew 8-go pułku!.. Sam jeden przeciwko wszystkim w komisji regulaminowej sejmu obstawał przy tych oto żądaniach. I tak obstawał, że aż co przyzwoitsi endecy (Stan. Majewski i Zygm. Seyda) musieli się z komisji usunąć, gdyż byli innego zdania. Na ich miejsce Z.L.N. komenderował z „bataljonu śmierci“ prof. Konopczyńskiego i p. Marwega, których „pater z Drozdowa“ jest pewien. Wyobraźcie sobie, moi mili rzymscy mężowie i katolicy zarazem, co by to było, gdyby się tak w Polsce dała powioryć niejaką święta Inkwizycja... I gdyby w roli głównego jej rzecznika wystąpił nasz „ojciec Kazimierz“, doctor tenebrarum... Jestem przekonany, że Markowy wyjęłby serce obęganym, wotrobie pokrajanoby mu w talarki, a w nozdrzach miałby purpurowa chragiewkę, zaś do mózgu wlanoby mu czerwonego atramentu — na uragowisko. Mnie zaś grzesznemu skróconoby, jak przypuszczam, język, oczywiście polski...

Pan Adolf Neuvert-Nowaczyński uczepił się tym razem pancernego „Dziadka“ i proponuje, aby go posłać do Sulejówka... na pamiętkę. Jak tu nie bić, proszę państwa, brawo (po twarzy...)?

Inny kawaler Polonii Restitutae kawaler za-meżny i zacnej fantazji, p. W. Rabski, w „karkach ulotnych“ maluje feljetonowo grozę krakowską i woła do „Pana Zastępow“, aby „rękę karał nie ślepy miecz“...

Urodzona dziewica Jawite, z meża Pannenkowa, z ojca nieuleczalna zakonspirowna pół-semityka z „Rzeczypospolitej“, powiada niewinnie, że lewica jest winna. Pani

## Wobec rozkładu Chjeno-Piasta.

Nad całym życiem politycznym góruje fakt zjednoczenia stronnictwa „Wyzwolenia“ i „Jedności Ludowej“ w jeden związek.

Połączenie to wywołało ogromne wrażenie na członkach „Piasta“ gdzie od pewnego czasu daje się odczuwać niezadowolnienie z obecnego stanu rzeczy.

Zapoczątkowany został zdaje się nowy kurs w tym klubie. Tak przynajmniej należy wnioskować z rozmów, prowadzonych z członkami „Piasta“. Są przybici i zdezyorientowani. Wszyscy jednak z odzieniem pewnego rozgoryczenia mówią o swem odosobnieniu.

Irena czasem pisuje jako „Jan Lipceki“, ale to tylko wtedy, gdy chodzi o „Legendę Piłsudskiego“. Dobrze jest jeśli dziewczica przelewa za ojczyznę łzy, ostatecznie krew, ale gorzej znacznie — jeśli „z pustego w próżne“ lub poprostu atrament publi-cy-styczny. To grozi nawet klimakterja...

Pan Stroński, naczelny redaktor theodabków, anti-mason masowany przez oficerów legjonowych za „wolność słowa“ nadużywanego, prawie-przez niezorzanizowanego dotąd Z.B.P.P. (Związek Bitych Publicznie Po Pysku) stawia profesorską dagnozę: „inni szatani byli tam czynni“...

Książę Kościółta Krakowskiego arcy-Sapieha kropi kropidlane o-rzędzie do wiernych, w którym wręcz oskarża robotników krakowskich o bunt przeciw władzy...

I wreszcie płakiwszy „kochanek muz“, wczorajszy „poeta z Bożej łaski“, a dzisiejszy adjutant z łaski prezydenta Wojciechowskiego — pan Ksawery Pusłowski, wryt mował list do legionistów w „Głosie Narodu“ w Krakowie — i w tym liście wpaja żołnierzom przekonanie, że wszystkiemu jest winien tutaj nie kto inny tylko Piłsudski... Tego rodzaju list zrobił takie wrażenie na prez. Wojciechowskim, że udzielił „pieśniarzo wi“ adjutanckiej dymisji.

Robi się wrzask. Stwarza się po wietrze prowokacyjne. Judzi się, drażni się Polskę, niczem byka płaczą czerwoną. Igra się z ogniem... I ci panowie, którzy to igra nie uprawiają — muszą pamiętać o tem, że jeśli im się uda demokrację polską sprowokować, doprowadzić masy chłopskie i robotnicze do ostateczności — i doprowadzić do wybuchu namiętności i walki otwartej — to tę walkę przegrają. Ale skutek mimo to może być straszny. Objęta pożarem wojny domowej Polskę mogą ugasić i ostudzić w zapalach czujni sąsiedzi, ugasić tak, że nawet ugaszony zgłiszczą będą musiały się dymić według wskazówek z Moskwy i Berlina.

Więc po co, panowie, to i granie z ogniem? Małym dzieciom politycznym ogień szkodzi: działa na wyobraźnię i, jak chcą piastunki nasze, na pecherz. Więc zlećcie się krwią. Zlećcie Polskę, strasznie jeszcze wyczerpaną „brakiem powietrza“, odbieraną przez 150 lat niewoli, jeszcze małokrwiastą.

Nie należy prowokować tych, co pracą święcą każdy dzień... — Trzeba panowie, przerwać to i granie z ogniem, bo zapóźno będzie potem żałować róż, gdy lasy buchają płomieniem niszczycielskim.

Tedeusz Wieniawa-Długoszowski.

## Tartarin w Ameryce czyli bluff generała Hallera.

Pan generał Haller, który bawi obecnie w Stanach Zjednoczonych, nie żałuje sobie reklamy w stylu prawdziwie barnumowskim.

Jakiego kalibru są informacje, udzielane przez p. Hallera i jego otoczenie pigmom amerykańskim, o tem daje pewne pojęcie artykułik prostujący „nieścisłości“ narracyjne p. generała w polskim dzienniku „Ameryka - Echo“.

„Ameryka - Echo“ z dn. 11 b. m. zamieszcza artykułik prostujący tytułem: „Jak igać, to należyćie“. W artykule tym czytamy:

„Trabanci gen. Hallera, oraz sam pan generał, plotą takie bajki sprawozdawcom pism amerykańskich, iż kto wie, czy nie okaże się potrzeba ich sprostowania w pismach angielsko-amerykańskich.“

Pan A. Malewski nadsyła nam gazety, wychodzące w Portland w stanie Oregon, a to „Portland Telegram“ i „The Morning Oregonian“, z dnia 24 i 25-go października.

Znajdujemy tam taki stek kłamstw o gen. Hallerze, że na sprostowanie ich wszystkich zabrakłoby nam miejsca. Prostujemy zatem tylko fałszywe główne.

Nieprawdą zatem jest, by gen. Haller był „commander in chief of Poland's armies“, t. j. wodzem naczelnym armii polskich.

Nieprawdą jest, by generał Haller dowodził armiami, jakie oswobodziły Polskę.

Nieprawdą jest, by generał Haller, oraz dr. Starzyński z Pittsburga, dalej kapitan Sierociński, kapitan Adamczyk, porucznik Rozkosz, mieli coś do czynienia obecnie z obroną Polski przed możliwym atakiem bolszewickim, do którego rzekomo przygotowują się bolszewicy. Gazeta pisze o tem w ten sposób, że tak gen. Haller, jak i oficerowie, jacy mu towarzyszą, pozostaną tu sześć tygodni w Ameryce, albowiem nie obawiają się ataku Rosji na Polskę, obębnego ich zatem w armii polskiej jest zbędna i zabawli tu mogą dłużej.

Generał Haller wstąpił dopiero do armii polskiej z powrotem, przed wyjazdem do Ameryki, a dr. Starzyński i inni wymienieni oficerowie — nie służą wcale w armii polskiej.

Nieprawdą jest, by w roku 1911 generał Haller był nauczycielem w „polskiej szkole wojskowej“ we Lwowie, bo szkoła podobna za czasów austriackich tam nigdy nie istniała.

Nieprawdą jest, by gen. Haller zadał Niemcom dnia 11 maja 1916 roku „decydującą klęskę“ pod Kaniowem: sprawa przecież miała się wprost przeciwnie; Niemcy zadali tam klęskę gen. Hallerowi.

Nieprawdą jest dalej, by gen. Haller atakował tam pierwszy Niemców, albowiem Niemcy zaatakowali i otoczyli tam gen. Hallera.

Falszem jest, by stamtąd poszedł gen. Haller na czele swej zwycięskiej brygady do Kijowa.

Nieprawdą jest, by z Kijowa przedostał on się do Moskwy i wydał tam „słynny manifest“, powołujący polaków do broni w obronie niepodległości Polski.

Nieprawdą jest, by brygada Hallera rozpoczęła walkę o niepodległość Polski.

Wcale nieźle, — jak na początek. Nie zdrzyłoby nas wcale, gdyby gen. Haller przypisał sobie tysiąc innych faktów historycznych.

Słynny bohater noweli A. Daudet'a Tartarin z Tarascon, należał widocznie do tych postaci znakomych mężów, na których wzorował się p. Haller. Niczem bohater Daudet'a, kładł p. Haller trupem tysiące lwów, tygrysów, słoni; szerzył spustoszenie wokół nieczem Dzing's-chan; palił, niszczył, zwyciężał, nieczem Atylla, a wszystko... w swej bajnej wyobraźni.

Ale i za oceanem umieją się ludzie poznać na bluffie, prędzej czy później. A rezultat ostateczny będzie ten sam, co i u nas: śmieszność.

Alfa.

## SZWOLEŻEROWIE I ULANI U PREZYDENTA RZECZYPOSPOLITEJ.

WARSZAWA, 28 listopada. (PAT). — Prezydent przyjął delegację 1-go pułku szwoleżerów, która zaprosiła p. prezydenta na święto pułkowe, urządzane w dniu 10-tym grudnia r. b. w Warszawie, oraz delegację 1-go pułku ulanów, która zaprosiła p. prezydenta na uroczystość poświęcenia sztandaru.



# Sprawa wydania posłów krakowskich

## na posiedzeniu Komisji regulaminowej sejmu.

Pos. Marek nie zostanie wydany. --- Posłów Bobrowskiego i Stańczyka uchwalono wydać większością jednego głosu

WARSZAWA. (Tel. od nasz. koresp.). Na wczorajszym posiedzeniu komisji regulaminowej nietykalność poselskiej rozpatrywano ponownie sprawę wydania posłów socjalistycznych krakowskich: Bobrowskiego, Marka i Stańczyka.

Pos. Libermann (P.P.S.) zabrał pierwszy głos i przypomniał, że na poprzednim posiedzeniu komisji odroczone sprawę aż do rozpatrzenia jej przez stronnictwa i że wniosek ten został uchwalony wszystkimi głosami przeciw ks. Lutostawskiemu. Tymczasem już w dwa dni po posiedzeniu wpłynął do sejmu nowy raport prokuratury, który jednak został przez prasę prawkową, wbrew poufności aktów ogłoszony i to w dodatku sfałszowany. Dokument ten w rzeczywistości nie był pisany w Krakowie przez prokuraturę, a został sfałszowany w gabinecie ministra sprawiedliwości i na oryginalne nosi datę: „Warszawa, 22 listopada“.

Mówca dalej zwraca uwagę, że już samo prowadzenie sprawy przez delegowanego z Warszawy urzędnika, p. Kondratowicza, zamiast przez niezależny sąd, było pogwałceniem prawa.

Charakterystyczną rzeczą jest, że

prokurator krakowski w pierwszym piśmie powoływał się na szereg świadków. P. Kondratowicz w swoim piśmie, napisanym zdaleka od miejsca dochodzenia nie wymienił żadnego świadka, poza jednym porucznikiem dr. Mayerem, który już zaprotestował przeciwko nadużyciu tego nazwiska, zaś co do wszystkich innych faktów p. Kondratowicz używa takich wyrazów: „stwierdzono, dowiedziono, powiedziano“ i t. p. Oskarżenia posła Stańczyka opiera się na takich właśnie dowodach.

Co się tyczy posła Bobrowskiego, który, wedle twierdzenia p. Kondratowicza „uwijał się po ulicach“, to przez cały dzień 6 listopada był on u siebie w mieszkaniu.

Następnie mówca cytuje ustępy z artykułu gen. Człkiewicza, z których wynika, że ten generał przygotował bombardowanie całej starej dzielnicy Krakowa i oto przed tą rzeczą i zniszczeniem posłowie Marek, Bobrowski i Stańczyk obronili gród podwawelski.

Następnie głos zabrał minister sprawiedliwości, p. Nowodworski, który w długich wywodach tłumaczył, że p. Kondratowicz jest prokuratorem, przyznał

jednak, że por. dr. Mayer został fałszywie podany jako świadek.

Następnie zabrał głos p. Jaroszyński (kl. Dubanowicza), pos. Sommerscheln (kolo żydowski), po nich zaś ks. Lutostawski, który dowodzi, że posłowie socjalistyczni sami powołali żądać wydania ich sądom, dla wyświecenia sprawy.

Posel Pufek (Z.P.S.L.) wdział w tej sprawie partyjno-polityczne porachunki. W tym celu podważa się autorytet sprawiedliwości.

Następny mówca poseł Konopczyński (Z.L.N.) dowodzi, że za dawnych czasów nie było takiej nietykalności poselskiej, jak teraz.

Pos. Brodecki (Piast) oświadcza, że klub jego, zgodnie z uchwałą głosowaną na wydanie posłów Bobrowskiego i Stańczyka, a przeciwko wydaniu posła Marka, przyczem nie wchodził w meritum sprawy, a tylko chce im dać możność wykazania swej niewinności.

Przystąpiono potem do głosowania. Wniosek posła Libermanna odrzucono 8 głosami przeciw 7.

Wniosek o wydanie posła Marka odrzucono znaczną większością głosów, natomiast większością 1 głosu uchwalono

przedstawić sejmowi wniosek o wydanie posłów Bobrowskiego i Stańczyka.

Posel Libermann i ks. Lutostawski zgłosili vota separata.

Na referenta zaproszono ks. Lutostawskiego, który jednak referatu nie przyjął, jako zwolennik wydania wszystkich trzech posłów.

Również nie zechciał przyjąć referatu pos. Brodecki, ani poseł Włdota.

Ten ostatni tłumaczył się tak: „Ja nie referuję, bo jestem weterynarzem“.

Na lewicy rozległy się śmiechy i okrzyki: „Tchórze“.

Komisja większością 12 głosów przedstawiła wszystkim stronnictwom prawicy i lewicy z wyjątkiem „Piasta“ postanowienie powierzyć referat posłowi Brodeckiemu, który musi w ten sposób zostać „medicyną margre lut“.

\*\*\*

Jakie będą losy wniosku o wydanie posłów socjalistycznych na plenum w piątek, można poniekąd sądzić na zasadzie wczorajszych obrad klubu „Piasta“. Posiedzenie tego klubu poświęcone sprawie wydania posłów socjalistycznych było bardzo burzliwe i ujawniało zupełny rozłam w łonie klubu. Wniosek posła Brodeckiego o głosowaniu nad wydaniem po-

śłów Bobrowskiego i Stańczyka został uchwalony większością 22 przeciw 13. W tych 13 jest 7 posłów do sejmu, którzy głosować będą przeciwko uchwale swego klubu na plenum. Mianowicie posłowie Marjan Dąbrowski, Pawłowski, Poznański, Bryl, Sobek, Posadzki i Targowski.

\*\*\*

Dowiedzieliśmy się, że poseł Marek, wobec motywowania, jakie przedstawił poseł Brodecki w sprawie głosowania „Piasta“, oświadczył, że on sam będzie żądał wydania go sądom.

\*\*\*

W sprawie wydania posłów klub „Piasta“ wprowadził w błąd marszałka sejmiku Rataja, czyniąc to na życzenie p. Kiernika, który wczoraj przybył na posiedzenie klubu i żądał wydania posłów Bobrowskiego i Stańczyka. Marszałek Rataj w układach z przedstawicielami opozycji dowodził, że w porozumieniu z rządem może cała ta sprawa odroczyć. Wczoraj p. Kiernik zdecydował wszystkie obietnice marszałka Rataja, oparte na słowach przedstawicieli rządu. Taki jest stosunek p. Włdota i p. Kiernika do swego kolegi p. Macieja Rataja.

## Sprawa Jaworzyny w Hadze.

Z biegiem czasu sprawa Jaworzyny urosła do potęg symbolu naszego prestiżu narodowego. Z faktem tym, choćby się uważało go za nieco przesadny, trzeba się liczyć.

Jak wiadomo cesarz zakwestjonował formalnie kompetencje rady ambasadorów, co do zmian w linii granicznej, wykniętej w ogólnych zarysach w traktacie w St. Germain en Lave. Od orzeczenia trybunału haskiego zależy będzie opinia, która wyda w tej sprawie liga narodów, a przez to i dalsza decyzja rady ambasadorów. Waga moralna tego problemu oceniono należycie, skoro trybunał wywołano na specjalną sesję, poświęconą wyłącznie Jaworzynie.

Zgodnie z tezą polską posiedzenie odbyło się z dopuszczeniem do głosu obu stron, gdy cesarz woleliby się ograniczyć do złożenia memoriałów. Sesję zainaugurowano z wielką solennością. Trybunał w składzie 10 członków pod przewodnictwem p. Lodera, prezydenta najwyższego sądu holenderskiego — zasiadł na wspaniałej trybunie w sali posiedzeń pałacu sprawiedliwości. Sedziowie byli przybrani w malownicze czarne togę, obszyte aksamiłnymi wyłogami, z żabotami z cudownych koronek (dar Belgii). Za tło służył olbrzymi dywan, ofiarowany przez rząd turecki. Delegacje zasiadały przy dwóch stołach poniżej trybuny, a w gronie publiczności znaleźli się posłowie francuski, japoński, polski i czeski.

Delegacja polska składała się z p. Mrozowskiego, prof. Błociszewskiego, radcy prawnego i p. Szmiczka, sekretarza poselstwa w Paryżu, specjalisty

od spraw czeskich. Na pierwszy ogień poszli polacy.

P. Mrozowski zagałi wymownym odwołaniem się do idei sprawiedliwości, która przemawia za naszą tezą, gdy strona przeciwna przenosi całą sprawę na teren dyskusji formalistycznej. Następnie rozwinął wszystkie argumenty polskie w 4 i pół godzinie (z tłumaczeniem na angielski) wykładzie, który swą jasnością i swadą wzbudził niesłabnące zainteresowanie wśród członków trybunału, początkowo obojętnych i zmynych.

Cesarz zabrał głos nazajutrz. Sześć ich delegacji, prof. Kerczmarz z Pragi, po kilku zdaniach kurtuazyjnych pod adresem trybunału, oddał głos radcy p. Kuno (z Paryża), który czytał w ciągu 4 godzin memorandum czeskie, napisane dość zwięźle. Z różnych dokumentów nowych zacytował jedynie nieznaną dotąd list posła E. Piltza z przed paru laty, w którym wyrażał on nadzieję, że wobec wytknięcia przez traktat granicy polsko-czeskiej, rząd czeski zechce zrobić Polsce koncesje w drodze polubownej w kwestii Jaworzyny. P. Kuno wyciągał stąd wniosek, iż uznaliśmy były problemat granic i Jaworzyny za rozstrzygnięty.

P. Mrozowski zbil te sofizmaty w pół godzinnej replice, wskazując dowcipnie na deklarację p. Benesa w sejmie czeskim, gdzie mówił on, że nad zagadnięciem Jaworzyny toczą się rokowania i że zapewne niebawem będzie ono załatwione. A zatem minister spraw zagranicznych czeskosłowacki sam nie uważał bynajmniej sprawy za załatwioną. Replika ta wywołała w trybunale żywą wesołość.

## W poszukiwaniu kanclerza i ministrów.

### STOEGERWALD OTRZYMAŁ PROPOZYCJE.

BERLIN, 28 listopada. (Pat). Prezydent Rzeszy odbył dziś rano z posłem Stoegerwaldem naradę, w czasie której zaproponował mu utworzenie gabinetu. Poseł Stoegerwald zastrzegł sobie czas dla udzielenia definitywnej odpowiedzi.

### AKCJA STOEGERWALDA.

BERLIN, 28 listopada. (Pat). Według dzienników popołudniowych prezydent Rzeszy Ebert przyjął Stoegerwalda. W ciągu dnia Stoegerwald referował z przedstawicielami stronnictw, głównie zaś z demokratami i nacjonalistami. O rezultacie tych rokowań nie ma żadnych szczegółów. Wiadomości o przyjęciu przez Stresemanna teki spraw zagranicznych należy uważać za problematyczne. Organ Stresemanna „Die Zeit“ nie przewiduje nierzadziej takiej możliwości. Jak donoszą pisma Stresemann jest chory.

### STANOWISKO NACJONALIST.

BERLIN, 28 listopada. (Pat). „Neue Froie Presse“ donosi z Berlina: Niemieccy narodowcy zgodzili się zasadniczo na warunki centrum, dotyczące uznania konstytucji weimarskiej i w sprawie pogodzenia się z faktem istnienia traktatu wersalskiego. Ponadto oświadczyli niemieccy narodowcy, że nie będą obstawali przy tem, aby nastąpiła natychmiast zmiana gabinetu w Prusach.

Niemieckim narodowcom chodzi przede wszystkim o dojście do władzy, a

wszystkie inne kwestje mają dla nich znaczenie uboczne.

Centrum zwróciło się do dr. Stresemanna z prośbą o objęcie w nowym gabinecie teki ministra spraw zagranicznych. Niemiecka partia ludowa i demokraci tę prośbę poparli.

### REZOLUCJA DEMOKRATÓW.

BERLIN, 28 listopada. (Pat). Frakcja partii demokratycznej przyjęła rezolucję, domagającą się udziału w gabinecie Stoegerwalda. Rezolucja ta stawia utworzenie gabinetu Stoegerwalda pod znakiem zapytania.

### STOEGERWALD TEŻ NIE MOŻE.

BERLIN, 28 listopada. (AW). Układy w sprawie utworzenia rządu koalicyjnego łącznie z niemiecką narodową partią ludową nie dały wyników. Wszelkie kombinacje, dotyczące składu nowego rządu nie zostały zrealizowane. Wobec takiego stanu rzeczy, Stoegerwald nie przyjął w obecnej chwili formalnej misji tworzenia gabinetu, a oświadczył prezydentowi Rzeszy, że misję tę przyjmie, o ile partje demokratyczne wypowielą się w sensie pozytywnym przed formowaniem gabinetu.

Wobec tego, iż Stresemann objął mg w nowym gabinecie tekę ministra spraw zagranicznych, nacjonalist i bawarska partia ludowa nie popierają gabinetu. — Toczą się w dalszym ciągu rokowania nacjonalistów i partii demokratycznej. — Dotychczasowy przebieg rokowań daje małe dane, aby Stoegerwald zdołał utworzyć gabinet.

## Niebezpieczeństwo komunistyczne w Niemczech.

### STARCIE Z KOMUNISTAMI.

BERLIN, 28 listopada. (Pat). Przy demonstracjach w Lustgartenie doszło ponownie w centrum miasta do starć z komunistami, przyczem policja zmuszona była do używania broni palnej i pałek gumowych.

Kilka osób zostało rannych, w tem trzech urzędników policyjnych. Wezwania partii komunistycznej posłuchali tylko bezrobotni.

### SENSACYJNE OŚWIADCZENIE SEWERINGA.

BERLIN, 28 listopada. (PAT). Polradło. Na dzisiejszym posiedzeniu sejmu pruskiego, minister spraw wewn. Sewering oświadczył, że wczorajsze demonstracje komunistyczne odbyły się na rozkaz komitetu wykonawczego między narodowej komunistycznej w Moskwie. Dla poparcia swego oświadczenia minister odczytał znaleziony u jednego z demonstrantów list moskiewskiego komitetu do komitetu partii komunistycz-

nej w Niemczech, zarzucający komunistom niemieckim bezczynność i polecający im, by na 1-szem posiedzeniu Reichstagu, spowodowali hałaśliwym zachowaniem się usunięcie posłów komunistycznych przemocą z sali, poczem miał być ogłoszony zbrojny zamach stanu. Następnie zakomunikował poseł Sewering, że do dnia 15 b. m. skonfiskowano u komunistów 4.000 rewolwerów systemu Mausera, 500 karabinów ręcznych, 24 ciężkie karabiny maszynowe, oraz znaczną ilość innych broni.

### ARESZTOWANIA.

BERLIN, 28 listopada. (PAT). Prefektura policji donosi, że w związku z wczorajszymi demonstracjami aresztowano 77 komunistów, między którymi znaleźli się Róża Wolfstajna, posłanka do sejmu pruskiego. Większość aresztowanych pociągnięta będzie do odpowiedzialności sądowej za zakłócenie porządku publicznego i przekroczenie przepisów komendanta okręgu wojskowego.

## TRYBUNAŁ RZESZY PRZECIWI BAWARJI.

LIPSK, 28 listopada. (Tel. wł. „Gł. Polsk.“). Trybunał Rzeszy za protestował przeciwko odmowie rządu bawarskiego w sprawie wydania trybunałowi sprawców zamachu w Monachium. Trybunał Rzeszy zwrócił się przez swego prezydenta do rządu Rzeszy z prośbą o interwencję.

## ZAGROŻONY BYT KOMISJI ODSZKODOWAŃ.

PARYŻ, 28 listopada. (Tel. wł. „Gł. Pol.“). Byt komisji odszkodowań jest mocno zagrożony. Nie ma ona funduszy wobec wstrzymania wpłat przez rząd Rzeszy. Rząd angielski również wstrzymuje wypłaty sum należnych komisji z racji swego nieprzychylnego w stosunku do niej stanowiska.

## JUGOSŁAWIA GROZI NIEMCOM.

BIAŁOGRÓD, 28 listopada. (Pat) Rząd białogrodzki wysłał do rządu niemieckiego notę, żądającą wznowienia przez Niemcy dostaw rzeczowych z tytułu odszkodowań.

Nota jest zredagowana w formie bardzo energicznej i grozi, że w razie niezastosowania się przez Niemcy do postawionych żądań przez rząd S. H. S., ten ostatni będzie się widział zmuszonym do zastosowania sankcji karnych, przewidzianych przez traktat pokojowy.

## AMERYKA NIE POTRZEBUJE PIENIEDZY.

PARYŻ, 28 listopada. (Pat). Pisma donoszą z Waszyngtonu na podstawie informacji kół oficjalnych, iż rząd Stanów Zjednoczonych nie zamierza w obecnej chwili wywierać nacisku na Francję i Włochy, w sprawie spłaty długów wojennych, załączonych w Stanach Zjednoczonych.

## KRYZYS W PRZEMYSŁE AUSTRIACKIM.

WIENIĘ, 28 listopada. (Pat). Z powodu groźby strajku powszechnego w Austrii kanclerz dr. Seipel, zaprosił do siebie przedstawicieli przedsiębiorstw i zaproponował im ponowne wszczęcie rokowań z przedstawicielami robotników. Przedstawiciele przedsiębiorstw zgodzili się na tę propozycję, wskutek tego kanclerz wezwał przedstawicieli robotników do podjęcia rokowań.

## Wybory w Anglii.

### ZAPALONY PARLAMENTARZYSTA.

LONDYN, 28 listopada. (AW). Poseł do Izby gmin, Armword, siostrzeniec zmarłego lorda Northcliffa, który reprezentant od kilku lat w izbie gmin wyspę Tancet, dowiedział się o rozpoczętych wyborach do izby gmin w głębi Ameryki. Celem jaknajszybszego przybycia do Anglii, aby mógł być wybranym ponownie, Armword drogą powietrzną i wodną sta-

ra się zdażył do Anglii. Przebył on dotychczas 8000 kilometrów.

### PIERWSZE WYNIKI WYBORÓW W ANGLII.

LONDYN, 28 listopada. (Tel. wł. „Gł. Polsk.“)

Baldwin przeszedł w okręgu Beudley wobec braku kandydata ze strony przeciwnicy.

**Stowarzyszenie Fabrykantów Przemysłu Włókienniczego w Łodzi**  
zawiadamia, że od d. 30 listopada r. b. przyjmuje w **Łódzkim Banku Dyskontowym** Piotrkowska 43 (okienko nr. 8)

w godzinach od 9—12 przed poł. od członków swoich — na mocy zezwolenia p. Dyrektora Izby Skarbowej w Łodzi — wpłaty podatku za świadczenia przemysłowe i karty rejestracyjne 1924 r., podatku obrotowego za I. półrocze i bieżące miesiące i zaliczki podatku majątkowego. Nadto przyjmuje deklaracje wraz z wpisem i udziela wszelkich informacji.



Rodzinie oraz Zarządowi Tow. Akc. Karola Steinerta, z powodu zgonu prezesa i dyrektora



# KAROLA STEINERTA

wyrażają szczere współczucie.

Firma Gabryel Rubin i J. Sumiraj.

15163--1

W dniu 25-go b. m. zmarł w Berlinie prezes i założyciel naszego Towarzystwa



# KAROL STEINERT

W zmarłym tracimy nieustrudzonego współpracownika i kierownika, który swą światłą radą i pracą przyczynił się do rozwoju naszej instytucji.

Pamięć o nim pozostanie zawsze wśród nas.

**DYREKCJA i ZARZĄD**  
Łódzkiej Akc. Sp. Ubezp. „PAX”.

15181-1



Z powodu przedwczesnego zgonu



# Karola Steinerta

Prezesa Tow. Akc. Karol Steinert w Łodzi

wyraża rodzinie zmarłego głębokie i szczere współczucie

Sz. i S. Rajwicz.

Rodzinie oraz Zarządowi Tow. Akc. Karol Steinert z powodu zgonu prezesa

s. p.

# KAROLA STEINERTA

składają wyrazy szczerego współczucia.

Cymerman, Weinman i S-ka.

83-1

Rodzinie, Zarządowi oraz dawnym kolegom współpracy wyrażam szczery żal, z powodu zgonu byłego mego szefa

s. p.

# KAROLA STEINERTA

IZAAK PINES.

15176-1

Z powodu śmierci Prezesa

s. p.

# KAROLA STEINERTA

wyraża szczere współczucie Rodzinie oraz Zarządowi Akc. Tow. Karol Steinert.

L. LEW.

## Teatr i muzyka.

### Poranek ludowy.

Niedzielny poranek ludowy, pod dyktando Jakóba Hirszfelda z Warszawy oznaczał się mozaikową różnorodnością programu, którego punktem ciężkości był koncert Różyckiego, wykonany przez p. Pawła Lewieckiego z Lublina. Utwór niezbyt wdzięczny dla solisty, któremu kompozytor z trudnością daje

dość do słowa, traktując fortepian jako składową część orkiestry, ale dzieło talentu zbrojonego w wiedzę polifoniczną, talentu wyposażonego w bogatą inwencję i dar pomysłowości. Wpływy są widoczne: Rachmaninow, w niektórych figuracjach Chopin, w gradacjach Wagner, może Rimski-Korsakow (wprowadzanie egzotycznych pierwiastków melodii). Utwór szczył się jednak nowymi ideami w strukturze i harmoniach i wzbogaca literaturę fortepianową o jedno dzieło nieprzeciętnej wartości, w którym

twórca, nie pogardzając najnowszymi zdobyczami, stwarza niektóre natchnione ustepy partytury.

Gra p. Lewieckiego jest wypukła, dosadna w akcentacji i logicznym frazowaniu, doskonała nie tylko w technice, ale i pod względem wydłużania myśli. — Szkoda, że artysta był krepowany nieco akompaniamentem orkiestry, niewystarczająco skompletowanej.

Brak pewnej części instrumentów blazanych, zawartych w partyturze, uczy-

nił pewne luki, mogące zmylić wykonawcę w trzeciej części koncertu — co też się stało. Pan Lewiecki wykazał dużo przytomności i pewności siebie, doprowadząc wykonanie dzieła do końca. Tego rodzaju rzeczy nie powinny w przyszłości mieć miejsca.

W części orkiestrowej usłyszeliśmy fragmenty ze „Snu nocy letniej” Mendelssohna, których odtworzenie pozostawiało wiele do życzenia.

F. A. Hal.

### Teatr miejski.

Dziś, t. j. w czwartek, teatr miejski daje „Dziady” A. Mickiewicza. Będzie to widowisko poświęcone wyłącznie dla robotników — najniższych cenach i zarządzane staraniem T. U. R.

W piątek niezwykle finezyjna komedia Garsicka, p. tyt. „Proces rozwodowy”. Obsadę stanowią: pp. Starska, Wołoszynczewska, Michorowska, Komornicki, Znicz, Krotke i Mroziński. Reżyseruje J. Boniecki. Nowe piękne dekoracje projektu pp. Wodyńskiego i Kudewicza.



Wczoraj po krótkich lecz ciężkich cierpieniach zmarła w kwiecie wieku przeżywszy lat 27, nasza najukochańsza

B. P.

# Rachela z Łęczycyckich Malec

Wyprowadzenie drogiej nam zwłok z domu żałoby w Zgierzu przy ul. Piłsudskiego № 18, na cmentarz żydowski nastąpi dziś, dn. 29 b. m. o godz. 12 w południe, o czym zawiadamiają w nieutulonym żalu pozostali

Mąż i Rodzina.

Zarządowi Tow. Akc. Karola Steinerta z powodu zgonu Prezesa

ś. † p.

# KAROLA STEINERTA

wyraża współczucie

Dom Handlowy I. Pines i S. Kacnelson.

15177-1

## Chcecie wiedzieć co to waloryzacja?

Idźcie do magistratu m. Łodzi. Sam p. Kucharski posyła do naszych magistrackich finansistów po radę. — Zdaje się jednak że rezultatem będzie warjacja.

Dnia 27 b. m. w magistracie pod przewodnictwem p. prezydenta M. Cynarskiego odbyła się konferencja w sprawie wprowadzenia w życie uchwalonej już przez sejm ustawy o waloryzacji danin publicznych. W konferencji brał udział: naczelnik wydziału samorządowego ministerstwa skarbu, p. Horszowski, specjalnie w tym celu wydelegowany do Łodzi, wiceprezydent miasta pp. W. Wojewódzki i W. Groszkowski oraz przewodniczący wydziału połączkowego, ławnik I. Kulamowicz i dyrektor tegoż wydziału, dr. Weisberg.

Delegat ministerstwa skarbu, przedstawivszy w głównych zarysach treść ustawy o waloryzacji danin publicznych, zwrócił się do magistratu naszego miasta z prośbą, aby ten wypracował sposób zastosowania tej ustawy przy pobieraniu podatków i opłat komunalnych. Projekt ten posłużyłby wydziałowi samorządowemu ministerstwa skarbu do opracowania całego systemu przepisów o wykonaniu ustawy i waloryzacji.

W myśl ustawy mają być wszelkie podatki i opłaty za wzajemne świadczenia waloryzowane na walucie polska wysokowartościowa w stosunku do ceny złota, notowanej na giełdzie londyńskiej i kursu funta szterlinga, no owanego na giełdzie warszawskiej. Wysokość tego kursu podawać będzie ministerstwo skarbu wszystkim jednostkom samorządowym Rzpłitej telegraficznie co tydzień jednego dnia do wiadomości i stosowania na przeciąg jednego tygodnia. Przyjawszy np., że magistrat m. Łodzi otrzymał z ministerstwa skarbu wspomniany telegram o stanie kursu waluty w piątek rano — kasa miejska na piątek i sobotę wstrzymuje przyjmowanie opłat podatków i danin, zamyka księgi i przeprowadzivszy waloryzację należności podatkowych według ostatniego kursu, zaczyna przyjmować wpłaty wed

ług nowego kursu na trzeci dzień t. j. w poniedziałek.

Delegat ministerstwa skarbu prosił również magistrat o wskazanie mu środków, przy pomocy których możnaby w prosty sposób uwiadomić o całym tym systemie waloryzacji zainteresowanych kontrahentów.

Z wszystkich danych, które magistratowi podał do wiadomości delegat skarbu, wynika, że w Warszawie nie ustalono jeszcze należyte zasadniczej kwestji, w jakiej walucie mają być obliczane podatki i dopłaty, która to waluta będzie się musiała od dnia 1 stycznia 1924 roku waloryzować.

Niewiadomo również czy waloryzacja dotyczyć będzie podatków i opłat dopiero wymierzyć się mających po dniu 1-go stycznia 1924 roku i jak ma być załatwiona kwestja tych podatków i opłat, które już wymierzone w markach polskich, a których termin płatności przypadnie na czas po 1 stycznia 1924 r. Jest to kwestja ogromnie ważna dla kas wszystkich samorządów oraz dla państwa, mogaca uniemożliwić pobranie tych podatków i opłat według ustawy o waloryzacji. Nie uzyskano również żadnych informacji odnośnie kwestji poruszanej przez wiceprezydenta p. W. Wojewódzkiego, mianowicie kwestji ewenualności przerzucenia ciężaru waloryzacji na te sfery naszego społeczeństwa które pobierać będą nadal dochody w markach polskich, a ciężary na rzecz państwa i samorządu będą musiały ponosić według pieniądza zwaloryzowanego.

Konferencje zamknięto oświadczeniem reprezentantów magistratu, że Łódź w ciągu dni kilku opracuje projekt, o który delegat ministerstwa skarbu — jako pochodzący z Łodzi, miasta doskołałe obeznanego z rynkiem pieniężnym i walutowaniem pieniądza, pomoże w znacznym stopniu ministerstwu skarbu do osiągnięcia zamierzonego celu.

Z powodu przedwczesnego zgonu

ś. † p.

# Karola Steinerta

wyraża Zarządowi Spółki K. Steinert głębokie współczucie

firma I. DIMANT.

190-1

Z powodu zgonu

ś. † p.

# Karola Steinerta

prezesa Akc. Tow. K. Steinert w Łodzi

wyrażamy rodzinie zmarłego szczere współczucie.

A. i M. Maliniak.

196-1

## Magistrat zakłada wydział perfumeryjny.

Jak ludność ochrzcł miejskie beczki, mające się pojawić na mieście? — Nie trudno zgadnąć.

Dotychczas w obrębie miasta nie było specjalnie wyznaczonych miejsc dla wywożenia gruzu, śmieci i t. p., wywożono zaś wszelkie nieczystości często do miejsc zupełnie nieodpowiednich, wskutek czego zanieczyszczane było powietrze w mieście, a ludność narażona na wdychanie niezdrowych wylęgów. Sprawa ta zajęła się na ostatnim posiedzeniu delegacja wydziału gospodarczego, uchwalając, aby w porozumieniu z wydziałem budownic-

stwa wyznaczone zostały specjalne punkty w mieście dla wywożenia nieczystości i założenia placów kompostowych.

Na temże posiedzeniu delegacja, ponierając w całej rozciągłości dażenie wydziału do umiędzelenia się od asenizatorów prywatnych, uchwaliła upoważnić kierownictwo do zakupu lekkich żelaznych beczek asenizacyjnych oraz do przerobienia posiadanych beczek drewnianych na skrzynie.

Z powodu zgonu Prezesa

ś. † p.

# Karola Steinerta

wyraża szczere współczucie Rodzinie oraz Zarządowi Spółki Akcyjnej Karol Steinert

15191

B. Weller.

Wieczór taneczny w klubie „Turystów”.

Niniejszem zapraszamy wszystkich członków i sympatyków klubu „Turystów” na wieczór taneczny, połączony z programem koncertowym.

Wieczór ten, urządzony staraniem sekcji piłki nożnej, odbędzie się dnia 1 grudnia w lokalu własnym przy ul. Kilińskiego 139, o godz. 9 wiecz.



## Jak się obywatele kochają?

Statystyka kryminalna nie wprowadziła dotychczas rubryki, która by notowała przekonania polityczne złodziei, morderców, oszustów, sadystów, sodomitów i t. d. Niewiedomo z jakim prądem politycznym łączy się największy odsetek przestępców. Socjologia nie daje w tej mierze żadnych wyraźnych wskazówek.

Brak tej rubryki, usiłuje zastąpić nasza „socjologia” partyjna zapomocą metod, których nauka statystyki najsumienniejsze wystrzega: zapomocą „pożytecznych” uogólnień. Jeżeli złodziej lub morderca należał kiedyś lub tembardziej przed samem wykryciem tego przestępstwa czy zbrodni do partii X, wówczas partia Y ogłasza z tryumfem: oto z jakich ludzi składa się partia X. Ta ostatnia przy najbliższej okazji odpłaca tamtej pięknem za nadobne i w ten sposób tryumfuje się partyjno-kryminalna statystyka, obejmująca dość szerokie warstwy społeczeństwa.

Uogólnienie jest z tego względu „pożyteczne”, że łańcuch członka lub byłego członka partii X bywa sposobem zwiększenia moralnego kapitału partii Y, przeciwstawiającej tamtemu łańcuchowi swoje cnoty — do chwili, oczywiście, kiedy jakaś niekorzystność jej z kolei członka czy byłego członka nie uczeszy partii X, która w tym szczęśliwym wypadku swój zwyczajowy moralny kapitał „wzbogaci”. Licytacja taka odbywa się nieustannie na korzyść tej, to znów innej strony, powinna bowiem stwierdzić bez zbytecznego pesymizmu w poglądach na człowieka, że na stu ludzi, należących do jakiegoś obozu, zawsze znajdzie się jakiś niepojęty, a na tysiąc zwolenników danego programu politycznego z pewnością kilku wbożacy rubryki przestępstw kryminalnych. Przeto licytacja owa ma wszelkie gwarancje trwałości i jej milościcy mogą swój sport uprawiać bez końca.

W tej chwili swój moralny kapitał „bogaci” obozy, wyszukujące proces terrorystów, toczący się w warszawskim sądzie wojskowym. Jeden z oskarżonych należał kiedyś do P. O. W. Prawdziwie wspaniała, nieoceniona okazja do „odmalowania” tej organizacji. Bo skoro do niej należał, to... I t. d. Wnioski w wywodach na ten temat sięgają jaknajdalej, jaknajwyżej. Mogą bez obawy ręczyć głową (a chce jeszcze jakiś czas brać udział w głosnej rozprawie), że łańcuch, łańcuch, przy pierwszym wykryciu nowego przestępstwa jakiegoś osobnika z przeciwnego obozu, taki sam wywód, na tej samej metodzie, uregulują partyjni rachunek.

I tak bez końca. Licytacja poprostu uchodzi brudem moralnym. Wszędzie, gdzie się odbywa, trzeba by wywiesić na ścianie: „Ludziom uczelwim wstęp wzbroniony”, albo: „Kto chce myśleć rozetnie, niechaj stąd ucieka”, albo jeszcze inny: „Posady dla zawodowych oszczerców. Dobry zarobek zapewniony”.

Gdyby o całym naszym świecie politycznym można było myśleć tak, jak o sobie wzajemnie myślą przeciwnicy, trzeba by się zgodzić z radą Heraklita, żeby się wszyscy bez wyjątku powywieszali jaknajrychlej.

Wszyscy obywatele bardzo kochają ojczyznę, tylko siebie wzajemnie nie lubią. Dziwna to historia, bo przecież w ojczyźnie obywatel jest również szczególnie bądź co bądź niepozabawionym pewnego znaczenia.

Widz.

## Dzisiejsza pogoda.

Komunikat państwowego instytutu meteorologicznego.

Komunikat państwowego Instytutu meteorologicznego.

Najprzód pochmurno, mglisto, mroźno, na południu kraju nieco cieplej, potem śnieg, wiatry północne.

### Osobiste.

Łodzianie — Jan Polak i Juliusz Baum złożyli wydział lekarski uniwersytetu warszawskiego i uzyskali stopień doktora medycyny.

### Z komitetu pomocy dla ofiar cytańskich warsz.

W związku z ostatecznym zlikwidowaniem komitetu i ogłoszeniem sprawozdania komitetu niesienia pomocy ofiarom wybuchu w Cytańskich wzywa wszystkich posiadaczy list, którzy dotychczas zabránymi list nie zwrócili o bezwarunkowy zwrot tytułu w terminie najbliższym do dnia 8 grudnia r. b. do pana C. K., Płockowska 96, tudzież do J. J. — w pól.

## Pobór rocznika 1902.

Wyjaśnienie dodatkowe.

(b) Jak już donosiliśmy, termin wcielenia rekrutów rocznika poborowego 1902 został ostatecznie naznaczony na dzień 3 grudnia 1902 roku.

Wcielenie to będzie się odbywało w ciągu 4 dni, zależnie od oddziału, do którego zostali zaliczeni poszczególnej rekruci.

W pierwszym dniu wcielenia będą do formacji wojskowych na terenie danej miejscowości lub swego P.K.U.: w drugim terminie D. O.K.: w trzecim i czwartym — na pozostałych terytoriach.

Rekruci, powołani do szeregów, winni stawić się według otrzymanych kart powołania, we właściwym P.K.U., lub w punktach zbornych.

Na drogie i pierwsze chwile wcielenia do szeregów należy się zaopatrzyć w żywność na 3 dni.

W drodze rekruci będą otrzymywali gorącą strawę.

Równocześnie z poborowymi 1902 r. zostają wcieleni do szeregów ochotnicy r. 1903. 4 i 5.

Będą oni wcieleni przez władze wojskowe, w miarę możliwości do formacji, które sobie wybiorą, o ile oczywiście — etat tych formacji i kwalifikacje kandydata temu odpowiadają.

Ochotnicy jednoroczni otrzymują, prócz imiennych kart powołania, dokumenty podróży, z którymi udadzą się do właściwych formacji wojskowych.

W interesie zarówno służby wojskowej, jak i samych powołanych do szeregów leży, aby zgłaszanie się na miejsce, wyszczególnione w karcie powołania odbywało się punktualnie, według terminu, podanego na karcie.

## Robotnicy wobec zerwania umowy.

Zebrań zwiazku „Praca”.

(b) Wczoraj wieczorem odbyło się zebranie delegatów fabrycznych zwiazku zawodowego „Praca”, na którym jako referent wystąpił p. Kaźmierczak.

W pierwszym rzędzie krytykował mowa nowa ustawa ministerstwa sprawiedliwości o warunkach pracy i płacy. Zaznaczył, że punkt 3 jest bardzo niekorzystny dla robotników, gdyż nie pozwala ustalić winy, za którą robotnik ma być karany. W ustawie powiedziano, że w razie strajku, o ile ktoś dopuszcza się czynu gwałtownego celem otrzymania „wzwyżki” płac i uzyskania innych warunków pracy lub ogłoszenia bojkotu, podlega karze do roku i 6 m. więz. Dalsze paragrafy również nie określają dokładnie, kto i za co ma być karany, wobec czego, zdaniem mówcy, należy ustawę uzupełnić przed wniesieniem jej na plenum sejmu.

Następnie p. Kaźmierczak referował sprawę kryzysu w przemysle. Mówca dopatrywał się we wszystkim tem, co się dzieje, nie tylko winy przemysłowców, lecz i rządu, który we wszystkich przejawach życia wykazał nieudolność, a szczególnie w sprawie ustabilizowania waluty, co u normowałoby prace i płace. Jednak rząd obszarńników i burżuów nie spieszy się do stabilizacji waluty, gdyż pupile jego uznają jedynie waluty wysokocenne, a marka polska nie ich nie obchodzi. Z tego też powodu utracono ministra Grabskiego, którego wysiłki, zmierzające do wstrzymania maszyny drukarskiej nie podobały się większości, wobec czego wynaleziono ministra Kucharskiego, który do drukowania banknotów uruchomił wszystkie maszyny drukarskie w Warszawie.

W takiej sytuacji robotnicy muszą domagać się waloryzacji zarobków, gdyż wszelkie podwyżki im nie dają, a obniżają poziom zarobków, co winno nastąpić natychmiast, tak jak to rząd uczynił z podatkami.

Co do zasadniczej sprawy zerwania umowy przez przemysłowców, to graja oni jedynie na nute ministerstwa pracy, lecz gdy dowiedzieli się o przygotowanej ustawie w sprawie regulowania zarobków według orzeczeń komisji statystycznej, postanowili zerwać wszelkie umowy, zawarte w całej Rzeczypospolitej, aby pokazać rządowi, że regulacja płac po porozumieniu się z robotnikami i wszelkie komisje statystyczne są niepotrzebne, a sama ustawa o przymusowym regulowaniu płac — bezużyteczna.

Te zachcianki przemysłowców muszą być utracone i o ile przemysłowcy nie zgodzą się wypłacić robotnikom podwyżkę według orzeczenia komisji statystycznej, to w pierwszym rzędzie zwiazek „Praca” domagać się będzie od rządu represji w stosunku do przemysłowców, a o ile to nie pomoże, powezna dalsze decyzje.

W końcu dłuższa dyskusja wywołała bezrobocie lekarzy w kasie chorych.

Poszczególni mówcy wskazywali, że należy wyrazić votum nieufności zarządowi kasy chorych, gdyż nie stoi on na wysokości zadania i wobec strajku jest bezradny ku wielkim stratom ubezpieczonych.

Również domagali się mówcy przyśpieszenia wyborów do kasy chorych, ponieważ nie mają zaufania do gospodarki komisarza Gebartowskiego.

W końcu uchwalono zwrócić się gremialnie do komisarza kasy chorych z żądaniem natychmiastowego zlikwidowania bezrobocia.

(b) W dniu wczorajszym wyjechał do Warszawy przedstawiciel zwiazku klasowego włókienniczy p. Danielewicz, celem uzgodnienia akcji, jaką robotnicy mają przedsięwziąć w związku z zerwaniem przez przemysłowców umowy lipcowej.

## Strajk w garbarniach.

(b) Z powodu niewypłacenia robotnikom podwyżki w wysokości ostatecznego wskaźnika drożyznianego, zastrajko-

wali pracownicy w garbarniach Brzezińskiego, Aleksandrowska 156 i Karza, Złotowska 104.

## Polskie zwiazki domagają się dymisji okr. inspektora pracy.

Akcję wszczął zwiazek budowlany.

(b) Wobec nieuregulowania dotychczas warunków pracy i płacy bednarzy, polski zwiazek budowlany zwrócił się do okręgowego inspektora pracy p. Wojtkiewicza z prośbą o zwołanie konferencji z właścicielami zakładów bednarskich.

Prośbie przedstawiciel zwiazku p. Wojtkiewicz nie uczynił zadość, oświadczając, że wkrótce zwiazki zawodowe będą mu spro-

wadzały wszystkich sklepikarzy z całej Łodzi.

Zwiazek budowlany, stojąc na stanowisku, iż zadaniem okręgowego inspektora pracy jest łagodzenie, a nieaostrzanie stosunków między pracodawcami, a pracownikami, wystąpił z ostrym protestem do ministra pracy z żądaniem usunięcia p. Wojtkiewicza z zajmowanego stanowiska.

## Wielki przemysł w Łodzi

wpłaci zaliczkę na podatek.

W dniu wczorajszym odbyło się posiedzenie członków zwiazku przemysłu włókienniczego w państwie polskiem. W zwiazku ze sprawą wpłacenia zaliczki na poczet podatku, o czym „Głos Polski” przed kilku dniami donosił, jednogłośnie przyjęto i spartygowano między członków 9 milio-

nów franków szwajcarskich, co wynosi 60 proc. całkowitej sumy (15 milionów), przypadającej na cały przemysł włókienniczy w Polsce. Z powyższych 9 milionów 10 proc. wpłacone będzie do dnia 10 grudnia, a reszta w terminach ustalonych na konferencji w Warszawie.

## Nowy kus frakcji radzieckiej P. P. S.

(b) Na ostatnim posiedzeniu frakcji radzieckiej P.P.S. omawiano dalszy stosunek frakcji do obecnej większości rady.

Radny Rzewski gorąco przema-

wiał przeciwko wnioskowi radnego Rapalskiego, aby przejść do bezwzględnej opozycji na terenie rady. Ostatecznie wniosek r. Rapalskiego upadł.

## Dokoła strajku lekarzy kasowych.

W zwiazku z notatką o sędzie polubownym między lekarzami i kasą chorych, zamieszczoną we wczorajszym numerze „Głosu Polskiego”, otrzymaliśmy następujące dwa pisma z prośbą o wydrukowanie:

W częściowym sprostowaniu notatki, umieszczonej we wczorajszej prasie o przewlekającym się bezrobociu lekarzy kasy chorych, zarząd sekcji lekarzy kasowych komunikuje:

Nieścisłem jest, jakoby Izba Lekarska nie interwenjowała w sporze między lekarzami a zarządem kasy chorych i lekarze nie zgodzili się na sąd polubowny, faktem jest, że na skutek pośrednictwa Izby Lekarskiej lekarze zgodzili się ostatecznie na polubowne załatwienie zatargu. Sąd zaś polubowny nie doszedł do skutku z powodu tego, iż warunki sądu polubownego, proponowane przez

komisarza kasy chorych, były upokarzające dla lekarzy.

Zarząd sekcji lekarzy kasowych.

Zarząd Izby Lekarskiej czuje się zmuszonym z powodu nieścisłych wiadomości, zamieszczonych w prasie w dniu 28 b. m. w sprawie bezrobocia lekarzy kasowych podać do powszechnej wiadomości, że Izba Lekarska oficjalnie interwenjowała w kierunku polubownego załatwienia sprawy. Lekarze w zasadzie zgodzili się na sąd polubowny. Odbyły się trzy konferencje pomiędzy przedstawicielami lekarzy kasowych a zarządem kasy chorych. Rokowania rozbiły się o szczegóły, a nie o istotę rzeczy.

Naczelnik Izby Lekarskiej:

Dr. A. Tomaszewski

## Jeszcze jeden strajk zlikwidowany.

(b) Po konferencji, odbytej w lokalu zwiazku właścicieli magazynów zlikwidowany został strajk krawców konfekcji damskiej.

Pracownicy uzyskali 50 proc. do płac zasadniczych oraz ostatnie dwie podwyżki, jakie określiła komisja statystyczna.

## Kto w magistracie najgorliwiej broni interesów finansowych miasta?

Ławnik Joel.

(b) Na onegdajszym posiedzeniu magistratu ławnik wydziału podatkowego p. Kulamowicz referował sprawę podania zarządu żydowskiej szkoły ludowej imienia Boruchowa w sprawie zwolnienia jej od podatku miejskiego z urządzanego koncertu.

Błaha ta sprawa wywołała długą i burzliwą dyskusję, przy czem jedni ławnicy byli za zwolnieniem szkoły jedynie z przypadającej kary za zwłokę, inni za tem, by podatek zupełnie uchylić.

Jedynie tylko ławnik wydziału zdrowotności publicznej p. Joel przemawiał za zupełnym odrzuceniem prośby i ściąganiem podatku wraz z karą.

W głosowaniu przeszedł wniosek, aby petentów zwolnić od kary za zwłokę, lecz ściągnąć podatek.

Ławnik Joel niezadowolony z tego stanu rzeczy, zgłosił votum separatum, domagając się ściągnięcia również i kary.

## Nowi ludzie badać będą nasze dochody.

Na wniosek wydziału podatkowego i zgodnie z § 2 rozporządzenia ministra skarbu z dn. 19 czerwca 1922 r., magistrat postanowił wystąpić do rady miejskiej o wybranie 36 członków i tyluż zastępców do komisji szacunkowej

państwowego podatku dochodowego, w miejsce dotychczasowych członków, których mandaty, w zwiazku z nową kadencją władz samorządowych, już wygasły.

## Restauratorzy kpią z cennika.

(n) W dalszym ciągu nie można znaleźć w cennikach restauracyjnych tych potraw, na które referat: walki z lichwą wyznaczył ceny.

Paskujący restauratorzy nie utrzymują między sobą nawet tej solidarności, którą widzimy wśród złodziei. Cennik w restauracji

„Teatralnej” jest o wiele bardziej wysrubowany, niż cennik w „Tivoli”, aczkolwiek potrawy te nie czem się nie różnią, a różnica cen pochodzi chyba z tego, że właściciel „Teatralnej” ma na utrzymaniu również i 2 konie, za co bezwzględnie winni płacić konsumenty.

## Nowe ceny mięsa wołowego.

(b) Do referatu walki z lichwą zgłoszili rzeźnicy nowe ceny mięsa wołowego. Ceny te kształtują się następująco: pierwszy gatunek koszerne — 410 tys., normalne —

350 tys., drugiego gat. koszerne — 336 tys. i 320 tys. normalne. — W sprzedaży detalicznej ceny te podwyższone są o 20 proc.



Ruch surowców włókienniczych w Łodzi w miesiącu październiku 1923 r.

Table with columns for month (styczeń, luty, marzec, kwiecień, maj, czerwiec, lipiec, sierpień, wrzesień, październik, Razem) and values for bawełna and wełna in thousands of kg.

Nodwyżka pozorna dowozu surowców nad wywozem gotowych materiałów tłumaczy się przede wszystkim tem, że wełna surowa przywożona do Łodzi w formie przędzy w wielkiej ilości idzie do okolicznych liczących tkalni, jak do Tomaszowa, Zduńskiej Woli, Bełchatowa, Zgierza i t. d. oraz że bardzo dużo towarów wełnianych magazynowanych jest w składach hurtowników, stosunkowo wlecej niż towarów bawełnianych.

Table with columns for month and values for bawełniane and wełniane in thousands of kg.

Przy dzisiejszej cenie surowca wartość dowozu październikowego bawełny, licząc kilogram po okrągło 80 centów dolarowych wynosi około 3,200,000 dolarów czyli blisko 12800 miliardów. Doliczając do tego wartość dowozu wełny otrzymamy sumę, stanowiącą przeszło 50 procent wartości całego obiegu markowego.

Rynek pieniężny.

Warszawska giełda urzędowa. Kursy końcowe. WARSZAWA 28 listopada (Pat). Na dzisiejszej giełdzie urzędowej notowania były następujące: GOTÓWKA: Dolar 3600 — 3575 CZEKI: Belgia 167 — 166 Holandia 1374 — 1360 Londyn 15775 — 15640 Nowy Jork 3600 — 3575 Paryż 194 — 192,5 Praga 104 225 — 103,95 Szwajcaria 632 — 625 Wiedeń 50,5 — 49,75 Włochy 150 Frank złoty 695 Dony złote 550 — 580

Warszawska giełda wieczorna. WARSZAWA, 29-go listopada (Tel. w. "Głosu Polskiego"). Dolar 5,700 Rubel złoty 2180 AKCJE: Puls 250 Spiess 730 Wilt 270 Chodorów 4800 Czernik I i II em, 2100, III em. 1000 Łazy 1-5 Kop. Węgla Cegielski 725 Lipin 625 Modrzewów 8600 Ostrowieckie 125 0 Parowoz 290 Rudzi 2000 Starachowice 52 0 Zieleniewski 12700 Borkowski 500 Jablkowski 1-5 Synd. Roln. 1200 Kucze 700 Polska nafta 250 Pruszków 140 Opatówek 110

Nierzędowa giełda gdańska. GDANSK, 28 listopada (Pat). Na dzisiejszej giełdzie nierzędowej notowania były następujące: Dolar (w guld.) 5,80 Marka pol. (1 milj. m. p.) 2,00

Ogłosy giełdowe.

Dla walut tendencja osłabiona. Dolary w prywatnym obrocie w godzinach wieczornych 3.500.000

Oslabienie się tendencji walutowej, jakie nastąpiło częściowo już onegdaj popołudniu trwa w dalszym ciągu. Wczoraj wieczorem w Warszawie oddawano dolary bardzo chętnie po kursie ceduły oficjalnej. Podobnie i w Łodzi, gdzie dolary ofiarowano w dużych ilościach po 3,600,000 bez odbiorców. Duży ten spadek kursu dolara, który onegdaj w obrotach prywatnych dochodził do 4,400,000 mk., spowodowany jest wyłącznie interwencją P.K.K.P., która w tym wypadku działa w ścisłym kontakcie z ministerstwem skarbu. Przełomowym dniem był dzień onegdajszy t. j. wtorek. P.K.K.P. biernie obserwowała gwałtowny ruch zwyżkowy, nie oddając żadnego materiału. Dopiero, gdy poczęto płacić po 3,800,000 mk. za dolara, zaofiarowała je w takiej ilości, że pokryte zostało doszczętnie całe zapotrzebowanie. W dniu tym P.K.K.P. rzuciła na rynek około 800 tysięcy dolarów. Wczoraj powtórzyło się to sa-

mo. Zapotrzebowanie jednak było znacznie mniejsze, gdyż nie obciążały go pozostałości z dnia poprzedniego, a ponadto okazał się brak natomlast płynnej gotówki na natychmiastowe pokrycie należytości za oddawany materiał.

W kołach giełdowych panuje silne przekonanie, że P.K.K.P. czuje się na siłach kontynuowania interwencyjnej polityki przez dłuższy czas i że należy się liczyć z nowym okresem stabilizacji, który ze względu na zwykły zastój grudniowy i na zwiększone zapotrzebowanie gotówki w związku ze świętami może utrzymać się w ciągu całego grudnia z nieznacznie zmienianą w kursie.

Polityka P.K.K.P. zastosowana obecnie pozostaje w ścisłym związku z planami ministra skarbu Kucharskiego, który w jaknajszerszym tempie chciałby widzieć wykonane prace organizacyjne, od których zależne jest wypuszczenie nowej waluty oraz zaprzestanie druku marek na cele skarbowe

Gdańska giełda urzędowa. GDANSK, 28 listopada (Pat). Na dzisiejszym zebraniu giełdy gdańskiej notowano w godzinach gdańskich: (Notow. w guld. gdańskich). Warszawa (za milion) 1,548 - 1,551 Marka polska (za milion) 1,631 - 1,04 Dolar (za 100 dolar) 5,815 - 5,834 Zurych (za 100 fr.) 1,025 - 1,100 Paryż (za 100 fr.) 30,67 - 30,5 Funt szt. w m. niem. 32917500 000

Końcowe notowania w Zurychu. Zamknięcie giełdy ZURYCH, 28 listopada (Pat). Działalność notowania były następujące: Holandia 217,75 Nowy-jork 71 Londyn 24,95 Paryż 50,70 Mediolan 24,65 Praga 16,6 60 Kor. austr 0,000 0,50

!!!OZDOBY CHOINKOWE!!! WIELKI WYBOR!!! OSTATNIE NOWOŚCI!!! Sprzedaż hurtowa i detaliczna U. Opatowski, Łódź — ul. Zawadzka Nr. 16a.

KALOSZE Fox-trotty MĘSKIE, DAMSKIE I DZIECIENNE BOTY FILCOWE Pantofle Luksusowe SKARB KALOSZY, Łódź, Ogrodowa № 2. Sprzedaż hurtowa i detaliczna

Zeligsonowa. Przyjmuje od 11 i pół do 3 i pół w niedziele i święta od 2-4. Ul. 6 Sierpnia 1. Chołoy kobiece, skórne, i weneryczne (kob.) Usuwaa o włosów na twarzy elek. rozizn

Dr. I. Silberstrom. Choroby skórne i weneryczne. ul. Zielona № 11. Przyjm.: 12-2, 3-4 30 7-9 w, w niedz. 9-2

Okazyjnie. do sprzedania piramida bilardowa z kości słoniowej. Użyć można na inny cel. Piotrkowska № 15, firma „Pionon”. 21-2

Elektromonter. mechanik kino-operator z 12-letnią praktyką poszukiwany do stałej pracy na miejscu lub na wyjazd. Of. pod „Mechanik” do „Głosu” 175-2

Przedam bufet z marmurami-plytami oraz różne przyrządy rzeźnicze. Wiadomość: Pańska 63, m. 1 931-3-k

Przedam psa rasy wliczej. Wiadomość: Spółka Skór Piotrkowska 181, godz. 2-3 i pół popoł. 95-3-k

Interesy handlowe. litografia w óródmieściu Warszawy, czteropokojowa wraz z maszynami i całym urządzeniem z powodu choroby do sprzedania. Nadto dwa pokoje do dyspozycji obok zakładu dla nowonaabywców. Wszelkich informacji udziela listownie lub ustnie: Adolf Mann, Kraków-Radziwiłłowska 8. 164-1-h

Lokale, mieszkania. Odstąpię umeblovany pokój, óródmieście. — Wiadomość do „Głosu” B. M. 97-1-m

Do sprzedania męskie i damskie palto zimowe w dobrym stanie oraz lampy gazowe i przybory myśliwskie i t. p. Szkolna № 24, m. 5. 112-2

Perskie dywany. okazjnie do sprzedania Pańska 11, m. 3. Poszukiwana dobra KUCHARKA z pierwszorzędnymi świadectwami i rekomendacjami na stałe. Zgłoś się: Piotrkowska 194, II piętro. 7195-5

Ogłoszenia drobne. Po 7,000 mk. za wyraz. Dla poszukujących pracy mk 5,000 za wyraz. Najmniejsze ogłoszenie 70,000.

Posady i prace. Poszukiwane. młoda, inteligentna pani szuka poszukiwuje zajęcia do większego dziecka lub do starszej pani. Oferty proszę do „Głosu” pod „Praca”. 16-1-pp

Doniesienia rozm. kuszerka Pipikowa przyjmuje zamówienia pań miejscowych i przyjezdnych. Piotrkowska № 152.

Oskar KAHLERT :: SZLIFIERNIA SZKŁA :: i PODLEWNIA LUSTER Łódź, ul. Wólczajska Nr. 109. 07-12

Wykwalifikowana biuralistka, biegła (niemiecka) stenotypistka — maszynistka, poszukuje od zaraz posady. Oferty sub „Biegła” 180 2

Zaginął. weksel na sumę mk. 2 500,000 — płatny 20 grudnia r. b. wystawca Izak Lewin, na zlecenie D. Katołwskiego, żyro J. Szymkiewicz. Weksel unieważniam Szymkiewicz Piremowicza 10. 153

Neuka i wychow. język angielski mętołą rzeczoworuchowa. — Lekcje prywatne i zbiorowe. Prowadzone przez doświadczoną nauczycielkę, b. urzędniczkę departamentu oświaty St. Zjednoczonych W. S. Jesiema. — Hotel Manteuffel, Zochodnia 45.

Przedam szafkowe ciemne bardzo ładne z przyborami toletem, drugie damskie, stołek okrągły, biały dwie gondolki sprzedam t. n. Piotrkowska 261-5 front. 073-5-k

Przedam piętrowy dom przy ul. Narutowicza 471. Hercowa 161-1-k

Inteligentny mężczyzna, kosmopolita, lat 38 nie wiadający zbyt dobrze polski i językiem, pragnąłby zapoznać się z intelligenacją państwa. Oferty sub „Fortuna” kierować do administracji „Głosu Polskiego” 160-1-d

SREBRZENIE, NIKLOWANIE bronzowanie, oksydowanie ODŚWIEŻANIE LAMP GALWANICZNE POBIELANIE NACZYŃ oraz wszelkie roboty drykierskie przyjmuje ZAKŁAD Galwaniczno - Drykierski Konstanynowska 47.

Dr. med. H. Bergson. Akuszerka i chor. kobiece. Przyjm. od 4-5 g. Dziełna № 3. Choroby skórne i weneryczne. Dr. S. LEWIKOWICZ. Konstanynowska 12 od 9-11 i od 6-8, dla pań od 5-6 w. 719-10

Dr. Rózaner. Choroby skórne i weneryczne. ul. Zielona 9. DZIELNA 9. Przyjmuje od 8 do 10 i pół i od 4-8

KURSA maturalna i uzupełniająca „Nauka” w Krakowie ul. Zielona 9. przygotowują do matury z: klas. human. nauk przyr., realnej, seminar. do egzaminów z poszczególnych klas Nauka indywidualna systematycznie korespondencją. 4386-1

Przedam piętrowy dom przy ul. Narutowicza 471. Hercowa 161-1-k

Przedam piętrowy dom przy ul. Narutowicza 471. Hercowa 161-1-k

Zagubione dokum. von Iózel Benjamin zginął paszport niemiecki wydany w Łodzi 083-5-z

Dr. J. Sołowiec. Choroby skórne i weneryczne. ul. Pańska 4. (róg Konstanynowskiej) Przyjmuje od godz. 9 do 1 i od 8-9 wieczor. 05-5

Z. Janiszewski. Choroby kobiece i akuszerki. Przyjm. od 10-12 i od 4-6 po poł. Piotrkowska Nr. 132 157-3-k

Przedam piętrowy dom przy ul. Narutowicza 471. Hercowa 161-1-k

Zagubione dokum. zaginęła suczka rasy szpic, wabi się „Diana”. Odstąpić za wynagrodzeniem ul. Słowiańska № 15, Krzemionki. Nie prawy właściciel bądź e ścigany sądownie. 162-1-d

Zagubione dokum. zaginęła suczka rasy szpic, wabi się „Diana”. Odstąpić za wynagrodzeniem ul. Słowiańska № 15, Krzemionki. Nie prawy właściciel bądź e ścigany sądownie. 162-1-d